

und zur Bekämpfung des Bolschewismus. Ciekawy jest choćby dlatego, że organizacja ta w historiografii znana jest mniej niż poprzednie. Generalny Sekretariat, stanowił jak gdyby przedłużenie Związku Antysocjaldemokratycznego, ale jednocześnie posiadał inny charakter, bo i warunki zmieniły się znacznie. Inicjatorem Sekretariatu był Edward Stadler, intelektualista z kół katolicko-społecznych, który zdołał dotrzeć do gabinetów kapitalistów niemieckich, a nawet do monopolistów zachodnio-europejskich, zainteresowanych wewnętrzną sytuacją w Niemczech. Zrozumienie dla akcji Stadlera ze strony największych kapitalistów niemieckich poparte zostało niebłahą sumą 500 milionów marek, udzieloną mu na wniosek Hugo Stinnesa w styczniu 1919 r. Stinnes też poparł Stadlera także i wówczas, gdy obudził on w kołach monopolistów niepokój swoją demagogiczną akcją za zakładaniem rad robotniczych, oczywiście odpowiednio kierowanych. Działalność organizacji polegała w pierwszym rzędzie na masowym rozprzestrzenianiu antykomunistycznych broszur i ulotek, na wygłaszaniu przemówień itp. propagandzie, nie gardzono jednak i bardziej „konkretną robotą“, czego może dowodzić udział w zamordowaniu Róży Luxemburg i Karola Liebknechta.

Ostatecznie kończy autor ten rozdział stwierdzeniem, że z arsenału propagandy antybolszewickiej, stworzonej przez organizację z lat powojennych, czerpał pełną garścią faszyzm, a obecnie niemiecki kapitalizm monopolistyczny i niemiecka prasa w służbie amerykańskich monopoli. Oceniając na zakończenie ogólnie książkę Kuczynskiego, stwierdzić należy, że przy wszystkich brakach, o których była mowa poprzednio, spełnia ona swoje zadanie pokazania roli, jaką w Niemczech w okresie imperializmu grały organizacje propagandowe kapitału monopolistycznego. Jeżeli dodamy, że po tomie drugim mają nastąpić 4 dalsze, obejmujące historię wewnętrzną, dyplomatyczną, ekonomiczną i stosunki kulturalne w Niemczech w tym samym czasie, zrozumiemy w pełni znaczenie całego cyklu Studiów z dziejów niemieckiego imperializmu <sup>82)</sup>.

*Adam Galos*

Oelssner F., Rosa Luxemburg, eine kritische biographische Skizze. Dietz Verlag, Berlin 1951, str. 216.

Książka Oelssnera daje czytelnikowi więcej niż to zapowiada skromny podtytuł „krytyczny szkic biograficzny“. Ten „szkic“ bowiem zawiera nie tylko zarys życia i działalności wielkiej rewolucjonistki, lecz również i przede wszystkim śmiałą, krytyczną analizę owego systemu błędów i wypaczeń marksistowsko-leninowskiej na-

<sup>82)</sup> Tu i ówdzie natknąć się można w pracy na pomyłki rzeczowe i tak np. w wyborach w r. 1907 socjaldemokracja straciła nie 13 mandatów a 39 (z 82 na 43), por. Kuczynski, str. 180. Antysemityzm w kampanii wyborczej w r. 1907 (Kuczynski, str. 177) używany był stosunkowo niewiele ze względu na partie wolnomysłnych.

uki, który jako „luksemburgizm“ tak poważnie zaciążył na międzynarodowym, a zwłaszcza polskim i niemieckim ruchu robotniczym. Autor w oparciu o nieznaną szerszemu ogółowi wypowiedzi Róży jej poglądów i jednocześnie — przeciwstawiając im trafnie sformułowania klasyków marksizmu-leninizmu — wykazał teoretyczną błędność tych poglądów i praktyczno-polityczną ich szkodliwość. Oelssner nie zadowala się ukazaniem ich i analizą w postaci już niejako skończonej i ostatecznej, lecz przedstawia również w specjalnych rozdziałach źródła historyczne i filozoficzne luksemburgizmu, dając jego obraz w procesie powstawania i rozwoju. Należy też podnieść inną cechę pracy Oelssnera, mianowicie to, iż stara się on pokazać luksemburgizm jako system, w którym jeden błąd nieuchronnie warunkuje inne. Czytając książkę Oelssnera widzi się i rozumie dla czego np. z fałszywej teorii akumulacji kapitału wynika u Róży Luxemburg równie fałszywa teoria imperializmu (str. 176 i nast.), czy też niesłuszne stanowisko w sprawie narodowo kolonialnej lub chłopskiej (str. 189). To samo dotyczy związków i wzajemnego warunkowania się szeregu innych koncepcyj luksemburgistowskich jak np. związku między poglądami o automatycznym rozwoju społeczeństwa i niedocenianiem roli partii w ruchu robotniczym (str. 161 — 2), między poglądami o roli wymiany w ustroju kapitalistycznym i teorią kryzysów Róży Luxemburg (str. 168 i nast.), między fałszywą teorią imperializmu i krachem kapitalizmu (str. 179 — 80) a także zaprzeczaniem możliwości rewolucji socjalistycznej w jednym państwie (str. 184). Te związki i wzajemne uwarunkowania występują dalej przy takich zagadnieniach, jak luksemburgistowska teoria państwa (str. 186 — 7), jak kwestia strategii i taktyki w rewolucji (str. 196 i nast.) czy spontaniczności procesu historycznego (rozdział str. 200 — 209). Wszystkim tym zagadnieniom poświęcił autor wyczerpujące, choć zwięzłe i mimo teoretycznej gruntowości nie nużące omówienie, w II części książki zatytułowanej „błędny system“.

Byłoby jednak najfałszywsze przypuścić, że na skutek tej gruntownej krytyki błędów Róży Luxemburg postać jej i rola w ruchu robotniczym została przez autora pomniejszona. Albowiem właśnie — jak sam stwierdza — „uznanie jej wielkich czynów rewolucyjnych zmusza nas do jasnego rozpoznania jej błędów, aby je krytycznie przezwyciężyć“. Stoi on na stanowisku, że podejmując tę krytykę „czcimy najlepiej wielką bojowniczkę, której imię na zawsze zostanie powiązane z rewolucyjnym ruchem robotniczym“, bojowniczkę, „która bynajmniej nie podnosiła pretensji do nieomyślności i dla której wychowanie mas w prawdzie zawsze było najważniejszym zadaniem“. Konsekwentnie przeprowadzając to stanowisko przez karty swej książki Oelssner pokazuje czytelnikowi jej olbrzymie zasługi dla ruchu robotniczego, jej bezkompromisową, choć często własnymi błędami utrudnioną, walkę z oportunizmem i socjal-patriotyzmem, jej szczerą internacjonalizm i oddanie sprawie klasy robotniczej, słowem wszystko to, co dało Leninowi podstawę do

stwierdzenia, iż „mimo wszystkich tych błędów była ona (sc. R. Luksemburg) i pozostała orłem“. Toteż i Oelssnerowi krytyczna postawa wobec błędów luksemburgizmu bynajmniej nie uniemożliwiła potraktowania postaci wielkiej rewolucjonistki z najwyższym uznaniem i czcią. Umiejętne wplecenie w tok narracji niektórych szczegółów anegdotycznych, ilustrujących wielkie przymioty jej serca i umysłu, sprawia, że życie i walka Róży Luksemburg staje się nam po przeczytaniu tej książki czymś bliskim, czymś co głęboko zapada w serce i pamięć.

*Henryk Zieliński*

Grot Z., Sprawa wrzezińska, Przegl. Zach. 1951, nr 9/10, str. 72 — 131.

O wypadkach we Wrzeźni 1901 r. i o procesie gnieźnińskim z listopada tegoż roku pisano wiele zarówno współcześnie, jak i później, gdyż katowanie dzieci wrzezińskich urosło niemal do symbolu antypolskiego systemu monarchii Hohenzollernów. W omawianym artykule autor zapoznał czytelnika z całością zagadnienia jednak z niepełnym przedstawieniem wypowiedzi na ten temat w opinii niemieckiej oraz odgłosów spoza granic państwa niemieckiego. Do napisania artykułu posłużyły mu nieliczne zachowane materiały archiwalne (2 tomy aktów), drukowany materiał źródłowy w postaci wspomnień, prasa polska, materiały odnoszące się do procesu gnieźnińskiego itp. Uwypuklając tło gospodarcze i społeczne, starał się on wypadki wrzezińskie „powiązać z jednej strony z cichym buntem wielkopolskiego proletariatu, z drugiej znowu strony z działalnością lewicy socjalistycznej w Księżstwie z Różą Luksemburg, Marcinem Kasprzakiem i Gogowskim na czele...“.

W ten sposób przedstawił autor na wstępie „drogi, które prowadziły do Wrzeźni“ t. zn. charakter polityki rządu, ze specjalnym uwzględnieniem polityki szkolnej, stanowisko względem tej polityki górnych warstw polskich i Róży Luksemburg, wreszcie warunki życia robotników rolnych i przemysłowych w Poznańskim. Drobne zastrzeżenia budzą stwierdzenia: że konserwatyści i narodowi liberałowie żądali tworzenia samodzielnych gospodarstw włościańskich w r. 1886 (str. 76), co było postulatem raczej narodowych liberałów niż konserwatystów, dalej Związek Wszechniemiecki powstał nie w r. 1894 ale w 1890/1 (na razie jako Allgemeiner Deutscher Verband), wreszcie trudno sojusz Koła Polskiego z Centrum nazwać błędnym, skoro dyktowała go postawa społeczna „reprezentantów“ polskości. Broszura Róży Luksemburg, „W obronie narodowości“, znajduje się także (lub znajdowała się do niedawna) w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.

Rozdział drugi „Dni majowe“, to dokładne przedstawienie wypadków we Wrzeźni, częściowo na podstawie materiałów archiwalnych. Kontrakcja rządu z procesem gnieźnińskim na czele, a także